

TEATR

WYBRZEŻE

JULIAN TUWIM

KWIATY POLSKIE

1961/62

PRAPREMIERA

dnia 21 lutego 1962 r.
w Teatrze Kameralnym
w Sopocie

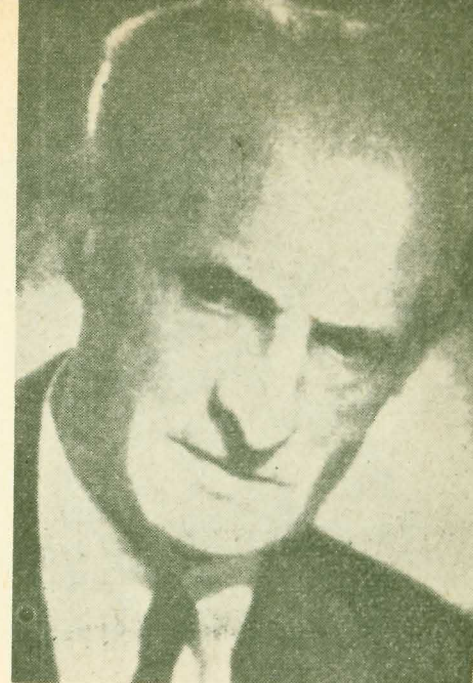
Dyrektor:
ANTONI BILICZAK

Kierownik artystyczny:
JERZY GOLIŃSKI

Kierownik literacki:
RÓŻA OSTROWSKA

Projekt okładki:
Liliana Baczevska

Zdjęcia z prób:
Tadeusz Link



Patrzę. Tak do raju wglądał
Ciekawy swoich stworzeń Pan Bóg.
Tam, z kwietnych narodzeni przyczyn,
Ludzie swe losy wróżą z kwiatów
I liczą wiersze poematu,
Jak więzień dni zostało liczby.
Przypadli niespokojną zgrają
Do wierszowanych prętów lśniących
I trwogą oczu, głosów wrzawą
O życie się dopominają,
O łatwy dzień, o noc łaskawą,
Jak pod balkonem wielkorządcy
Wzburzony tłum o chleb i prawo.
Chcą szczęścia. Proszą, by im, żywym,
Szczęście na wicherze wierszy przywiać —
Jednym to małe: „Być szczęśliwym”,
Innym to wielkie: „Uszczęśliwić”.

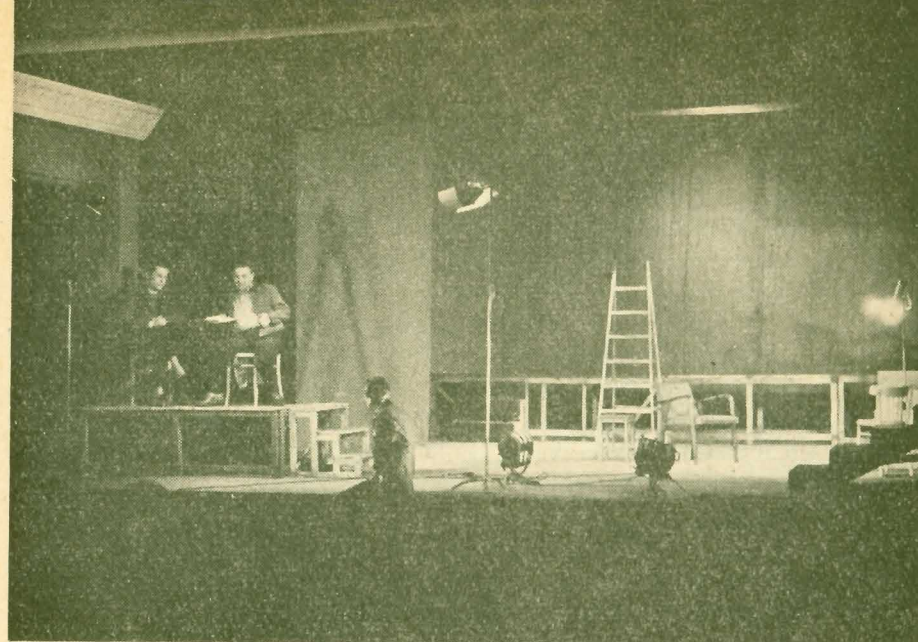
(„Kwiaty polskie”)



Zdjęcia z prób

NAD KWIATAMI POLSKIMI

Jest rzeczą chyba zdumiewającą, że *Kwiaty polskie*, ten najwybitniejszy i napewno najdojrzalszy utwór w całej współczesnej poezji polskiej jest u nas nie tyle mało znany, co tak mało spopularyzowany, tak wyraźnie niedoceniony. I to nie przez czytelników, którzy wykupili całkowicie dotychczasowe cztery wydania poematu z lat 1949—1955, a kupiliby napewno więcej, gdyby książkę można było dostać i dziś w księgarniach. *Kwiaty polskie* wyraźnie niedoceniane są przez krytykę i przez historyków literatury. Z czterech wspomnianych wydań żadne — z różnych względów — nie było kompletne i dotąd brak wydania krytycznego, w którym zawarto by wszystkie pozostałe po śmierci poety warianty i niedrukowane dotąd fragmenty poematu. Pierwsze jego wydanie z roku 1949 (z przerwami Olgi Siemaszkowej) przyjęte zostało przez ówczesną krytykę więcej niż chłodno, w niektórych wypadkach — bardzo ostro. Nie brak w tym okresie recenzji i wypowiedzi z pozycji tak ciasno dogmatycznych, że dziś wydają się niemal humorystyczne. Powszechnie wiadomo, że Tuwim — mimo swego wspaniałego dorobku poetycz-



kiego i ustalonej w literaturze pozycji — liczył się poważnie z głosami krytyki i jest bardzo prawdopodobne, że to na ogół nieprzyjemne przyjęcie *Kwiatów polskich* zaważyło na przerwaniu pracy nad dalszym ciągiem poematu (o zamiarach kontynuowania go i doprowadzenia do końca świadczą wspomniane warianty, z których część włączono do pośmiertnego wydania z 1955 roku). Tego błędu już niestety nie da się naprawić.

Ze *Kwiaty polskie* są zjawiskiem, unikatem we współczesnej literaturze, świadczy przede wszystkim gatunek utworu, jego rozmiary, rozmach poetycki i olbrzymie bogactwo treści. Przez wiele lat przed *Kwiatami*, a jak można sądzić i przez wiele lat po nich (może już wcale) nie spotkamy tego gatunku: wielkiego poematu lityczno-epickiego. Niegdyś świecił on triumfy w epoce romantyzmu. Krytyka trafnie wskazuje na pokrewieństwa rodowe *Kwiatów polskich*, wspominając najczęściej *Beniowskiego* i *Oniegina* Puszkina.

Przewaga elementów dygresyjno-lirycznych nad epickimi w poemacie Tuwima zbliża go istotnie pod względem formalnym najbardziej do dzieła Słowackiego, ale ileż w nim również z *Pana Tadeusza*, ileż nawiązania świadomego (jak piękny fragment *Był sad*, jak opis podtódzkiego letniska — „Soplicowa”, jak epilog części pierwszej,

będący zarazem inwokacją) jak i pokrewieństwa mniej świadomego, zrodzonego z określonych warunków, w których utwór powstawał: gorzkiej i trudnej egzystencji emigracyjnej, bolesnego klimatu tęsknoty za krajem.

Kwiaty polskie pisane były w latach 1940—1944, w Brazylii (Rio de Janeiro), a następnie w Stanach Zjednoczonych (New York i White Plains). Pierwsze rozdziały ukazywały się początkowo w londyńskich „Wiadomościach polskich”, następnie pogłębiające się różnice w poglądach politycznych między Tuwimem a redaktorem „Wiadomości”, Grydzewskim, spowodowały odejście Tuwima od tego pisma. Dalsze pierwodruki fragmentów *Kwiatów* ukazywały się w latach 1942—46 w miesięczniku „Nowa Polska”, wydawanym wówczas przez Antoniego Słonimskiego w Londynie.

Stale zaostrażający się konflikt między Tuwimem a zwolennikami polityki emigracyjnej stał się przyczyną, dla której poeta nie zdecydował się na wydanie książkowe *Kwiatów polskich* zagranicą i uczynił to dopiero po powrocie do kraju.

Tu, w kraju, już w czasie okupacji szeroko kolportowano fragmenty poematu, w prasie konspiracyjnej i na tajnych wieczorkach literackich, w obozach koncentracyjnych i więzieniach, w getcie warszawskim. Istnieją na ten temat liczne wspomnienia.

Jeśli swoim głębokim patriotyzmem, uмиłowaniem ojczyzny — polszczyzny i tęsknotą za tą ojczyzną, rozmachem poetyckim, bogactwem wątków i słowa, dynamizmem dygresji lirycznych i celnością opisu epickiego *Kwiaty polskie* wyrastają z rdzenia poematu romantycznego; to w swoich treściach intelektualnych, politycznych i społecznych są całkowicie współczesne, demaskatorskie i rewolucyjne. Radykalizm społeczny Tuwima z lat przedwojennych pogłębia się o doświadczenia klęski września, wojny, emigracji. Wszystkie najistotniejsze elementy jego dotychczasowej twórczości wracają w *Kwiatach polskich*, ale wracają wzbogacone tą wiedzą, którą nazywamy dojrzałością ideową. Dawny niecierpliwy bunt przeciw kapitalizmowi, imperializmowi i faszyzmowi utoruje sobie w poemacie drogę — poprzez historyczne już obrazy rewolucyjnej walki robotników łódzkich, nędzy przedmieść i wsi polskiej, rozpolitykowanej międzywojennej kawiarni warszawskiej, tragicznego rozdarcia narodu, jego wojennego bohaterstwa i męczeństwa, poprzez polemikę z nieprzejednaną częścią emigracji — do określonego programu przyszłości. Jest nim *Modlitwa* — przepiękne wołanie o nową niepodległą ojczyznę sprawiedliwości społecznej.

Głęboka perspektywa widzenia, dojrzały dystans pozwalają poecie na znalezienie właściwego wymiaru spraw narodu, a miłość tego

JULIAN TUWIM

KWIATY POLSKIE

Adaptacja sceniczna Róży Ostrowskiej i Kazimierza Łastawieckiego

Część I

INWOKACJA
BUKIETY WIEJSKIE
ŁÓDŹ, ROK 1905
ZABAWA DZISIAJ W INOWŁODZU
BYŁ SAD
CHŁOPACKIE PRAWA
PANÓW MAJSTRÓW CÓRKI
LEGIONISTA
KOŚCIÓŁ WIEJSKI, ROK 1918

Część II

KAWIARNIA WARSZAWSKA
KWIACIARNIA „ZŁOCIEN” PRZY ZIEMIAŃSKIEJ
ŚPIKULEC
TAKSÓWKA BURAKOWSZCZAKA
WARSZAWA, ROK 1939
WARSZAWA, ROK 1940
MODLITWA
EPILOG

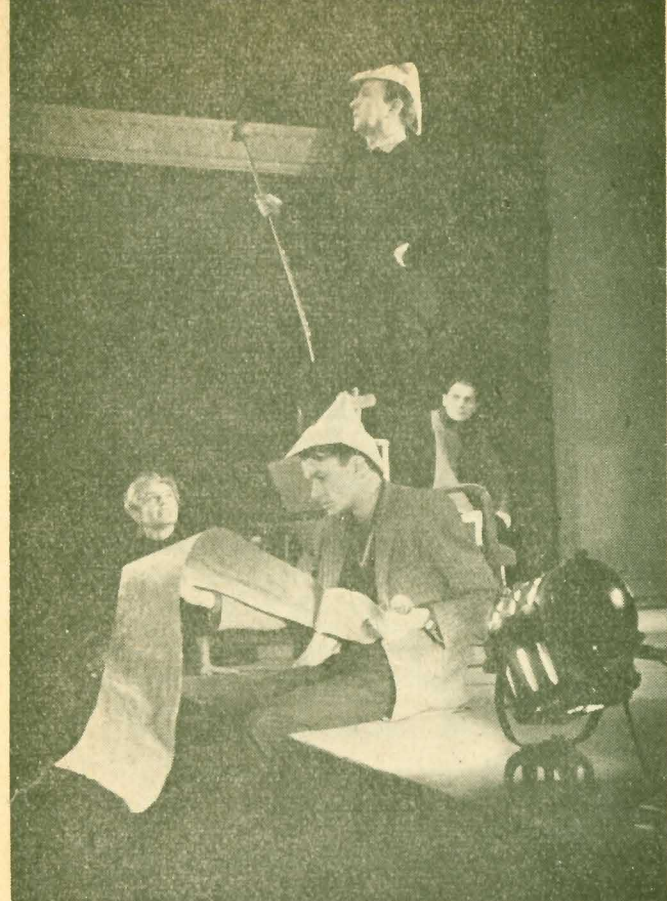
Wykonawcy:

Jadwiga Gibczyńska, Kira Pełłowska, Irena Starkówna, Stanisław Dąbrowski, Tadeusz Gwiazdowski, Zdzisław Maklakiewicz, Ryszard Moskaluk, Juliusz Terajewicz, Tadeusz Wołtych.

Scenografia:
ALI BUNSCH

Inscenizacja i reżyseria:
KAZIMIERZ ŁASTAWIECKI

Opracowanie muzyczne:
WANDA DUBANOWICZ



Próba

narodu nasycy najbardziej trudne, bolesne problemy. Przykładem może tu służyć fragment z *Dziewierskim* — legionistą w łódzkiej kawiarni. Każdy wiersz *Kwiatów* mówi: nic polskiego nie jest mi obce. Nic też dziwnego, że poemat nie mógł podobać się fanatykom po obu stronach polskiej barykady.

Przeniesienie *Kwiatów polskich* do teatru, ujęcie ich w jakiś kształt sceniczny jest sprawą bardzo trudną. Adaptacja tekstu wiąże się tu ściśle z zamysłem realizatorskim, a jedno i drugie grozić może zubożeniem, spłyconiem materii poetyckiej, jej bogactwa, siły oddziaływania, złożoności.

Poemat liczy ponad 300 stron druku, przy czym fabuła epicka jest stosunkowo nikła, pojawia się na początku, by niknąć później na



Próba

długo, znów wrócić parokrotnie i wreszcie urwać się — bez zakończenia. Większość stanowią dygresje, niezwykle różnorodne w formie — od najbardziej osobistej liryki, poprzez liryczno-epicką gawędę, do pamfletu i satyry, od swoistej przedmiejskiej ballady do hymnu. Wspomnienie goni tu wspomnienie, jedno kojarzenie nasuwa inne, pozornie dalekie, brak wszelkiej chronologii, bo i po co chronologia poecie, snującemu swoją myśl o Polsce? W tej chwili jest na emigracji, w Rio, ale wspomnienie przenosi go w dzieciństwo, w senny upał podłódzkiego letniska, w bliskość siostry i matki. Ale oto bomby biją w Londyn i bije serce poety oszalałe z niepokoju o matkę, która ginie gdzieś w Otwocku pod Warszawą. Moja matka Polka, moja matka Żydówka... I znów jesteśmy na ulicach Łodzi, bałuckie

limfatyczne dzieci puszczaają łódzki w rynsztokach, a z głębi Piotrkowskiej ciągnie zbuntowany, robotniczy tłum. Wiersz za wierszem, fragment za fragmentem, odsłaniają się jak słoje drzewa, coraz dalej idące, coraz głębiej drążące... Jak dokonać wyboru, jak podporządkować ograniczonym rygorom sceny tę jedyną, urzekającą rozmaistość poematu?

Ograniczyliśmy w naszej adaptacji do minimum fabułę epicką *Kwiatów polskich*. Dzieje ogrodnika spod Łodzi, Ignacego Dziewierskiego, jego córki Zofii, która była żoną rosyjskiego oficera i wnuczki — sieroty, Anielki, wychowanej przez dziadka i tak pozostały w poemacie niedokończone. Zaznaczamy ich obecność tylko tam, gdzie poeta wyznaczył im wyraźną rolę w bolesnych konfliktach narodu. Spotkanie Anielki, której ojciec zginął w walce z łódzkimi robotnikami, z Kazkiem, synem jednego z poległych tam robotników, to spotkanie w Warszawie przed kwiaciarnią „Złocień” nasuwa myśl, że losy tych dwojga miały się jakoś silniej związać w dalszej nienapisanej części poematu. Wydają się one jednak marginesem utworu, którego właściwym bohaterem jest naród polski. Z jego to życia wybraliśmy momenty, które wydały się nam najistotniejsze w odczuciu poety, w jego widzeniu ojczyzny. Układając tworzone przez Tuwima obrazy, obrazy jakże plastyczne, pełne dynamiki, w pewną chronologię, porządkując je niejako dla ułatwienia odbioru widzom, posłużyliśmy się — jako motywem wiążącym — owym bukietem kwiatów, który stary ogrodnik Dziewierski układa w części pierwszej poematu. Zgodnie z intencją poety, któremu wspomnienie określonego kwiatu podsuwa kojarzenia z obrazami, wydarzeniami, pojęciami. Zgodnie z metaforycznym tytułem utworu.

W naszym widowisku nie ma ani jednego słowa „dodanego” Tuwimowi. Nie było zresztą takiej potrzeby. Brak jest natomiast wielu pięknych strof, myśli i wątków, które odrzuciła konieczność wyboru. Zdajemy sobie sprawę z niedoskonałości naszego przedsięwzięcia. I jeśli widz, po obejrzeniu spektaklu, odczuje tę niedoskonałość i sięgnie po książkę, cel przeniesienia *Kwiatów polskich* na scenę zostanie w pełni osiągnięty.

Róża Ostrowska

Przedstawienie prowadzi:
Barbara Zborowska

Sufler:
Nina Górna

Światło:
Bronisław Gruca
Henryk Draheim

Rekwizytor:
Janusz Makarewicz

Brygadier sceny:
Ignacy Dabkiewicz

Kierownik techniczny:
Stanisław Matysik

Główny elektryk:
Tadeusz Kubacki

Kierownicy pracowni krawieckiej:

Olga Ludmerowa
Konstanty Zakrzewski

Kierownik pracowni stolarskiej:
Władysław Majchrzak

Kierownik pracowni malarskiej:
Edmund Nowakowski

Kierownik pracowni tapicerskiej:
Stanisław Włodkowski

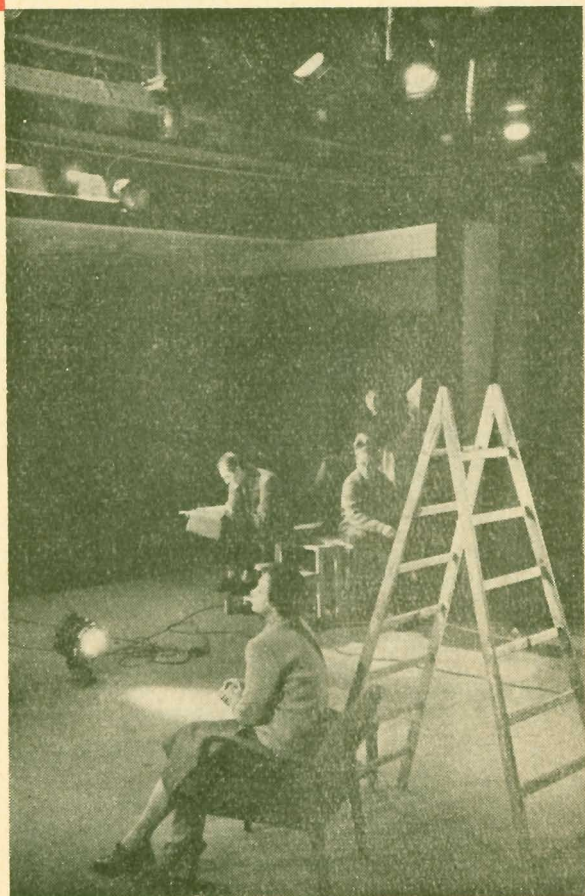
Kierownik pracowni perukarskiej:
Józef Klimczyk

Modelator:
Marian Kujawski

Główny rekwizytor:
Czesław Mederski

Kierownicy administracyjni scen:
Halina Ciechocińska (Gdańsk)
Halina Zemło (Sopot)
Krystyna Żardecka (Gdynia)

ZŁ 2,50



Zdjęcie z prób